

Marceli ANTONIEWICZ

## List Kaspra Niesieckiego do księcia Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńko”

### Wprowadzenie

Pośród bogatego zbioru korespondencji w Archiwum Radziwiłłów zachował się list godny szczególnego zainteresowania, chociażby przez wzgląd na autora<sup>1</sup>. Był nim Kasper Niesiecki (1682–1744), uważany za najwybitniejszego heraldyka i genealoga doby przedrozbiorowej, twórca wydawanego w latach 1728–1743 herbarza *Korona polska...*<sup>2</sup>.

Napisany 13 października 1740 roku list stosunkowo niedawno zwrócił uwagę badaczy, aczkolwiek szerzej nigdy nie był komentowany. Pisząca o więzi rodowej domu radziwiłłowskiego Teresa Zielińska trafnie wskazała adresata epistoły Niesieckiego w osobie Michała Kazimierza Radziwiłła, zwanego „Rybeńko”, autora diariusza będącego przedmiotem badań autorki<sup>3</sup>. Nadmienić przy tym wypada, że w samym liście imię

<sup>1</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, teka 227, nr 10415.

<sup>2</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa – 1959, s.112–113; Tenże, *Niesiecki Kasper (1682–1744)*, Polski Słownik Biograficzny (dalej cyt. PSB), t. XXIII, s. 49–50; W. Tygielski, *Niesiecki Kasper*, [w:] Słownik historyków polskich, Warszawa 1994, s. 374; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień S.J., Kraków 1996, s. 457; Monumentalne dzieło: *Korona polska przy złotej wolności starożytnemi wszystkich katedr, prowincji i rycerstwa klejnotami heroicznym męstwem i odwagą najwyższemi honorami a najpierw cnotą, pobożnością i świątobliwością ozdobiona, potomnym zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławą pamiętnych w tej Ojczyźnie synów podana przez Kaspra Niesieckiego Societastis Jesu*, ogłoszone zostało drukiem w czterech tomach (we Lwowie) w latach 1728–1743. Dopelnione przez Jana Nepomucena Bobrowicza nowe wydanie tego dzieła otrzymało tytuł *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami późniejszych autorów rękopisów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*. Owo dziesięciotomowe wydanie lipskie publikowano w latach 1839–1846.

<sup>3</sup> T. Zielińska, *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*. [w:] *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. III, Warszawa – Łódź 1989, s. 182–183; Sygnatura listu uwzględniona jest w wykazie źródeł zamieszczonym przy biografii Niesieckiego (zob. W. Dworzaczek, *Niesiecki Kasper...*, s. 50), ale w treści biogramu nie ma do niego żadnych odniesień. Nieco uwagi poświęciłem temu przekazowi w związku z omawianiem recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojalowicza. Zob. M. Antoniewicz, *On the Reception of Heraldic Works Wojciech Vijuk Kojalovič in the 17–th to 19–th Centuries*, [w:] *History, Culture and Language of Lithuania*, ed. by G. Błaszczyk and M. Hasiuk,

„Jaśnie Oświeconego Mości Księcia i Dobrodzieja” nigdzie nie zostało zapisane, wiadomo tylko, że był to ktoś reprezentujący dom książąt Radziwiłłów.

Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762), jeden z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej owej doby, w czasie napisania interesującego nas listu był hetmanem polnym litewskim i kasztelanem trockim<sup>4</sup>. Ordynat nieświeski i ołycki z czasem awansował na kasztelanę wileńską (1742), aż w końcu – przywilejem z 1744 roku – otrzymał urząd wojewody wileńskiego i buławę hetmana wielkiego litewskiego<sup>5</sup>. Kreując się na przywódcę i opiekuna całej rodziny, książę hetman „Rybeńko” szczególnie dbał o splendor rodu – zatem o odpowiednie manifestowanie znakomitych tradycji „Radziwiłłowskiego Domu”.

W tym kontekście należy odczytywać list Niesieckiego, z którego treści niedwuznacznie wynika, że Radziwiłł wspierał edycję *Korony polskiej*, ale zarazem bezceremonialnie ingerował w treść dzieła heraldyka. Pożądaną wersję rodowodu książąt Radziwiłłów Niesiecki otrzymał w formie sztychowanego drzewa genealogicznego, sprawionego nieco wcześniej, stosownie do gustów i wiedzy o antenatach księcia hetmana<sup>6</sup>. Przesyłając uczonemu owo preferowane „źródło” dobrodziej naturalnie nie życzył sobie, aby cokolwiek w tym „dukcie” było zmieniane czy dyskutowane. Sprawą fundamentalną była niezachwiana ciągłość rodowodu od mitycznych książąt rzymskich, ja-

Linguistic and Oriental Studies from Poznań, Monograph Supplement 5, Poznań 2000, s. 232; Tenże, *O recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojalowicza w XVII–XIX wieku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Ser. Zeszyty Historyczne”, z. VI, Częstochowa 2000, s. 9.

<sup>4</sup> Zob. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybeńko h. Trąby (1702–1762)*, PSB, t. XXX, s. 299–306; A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 133 i nast.; T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977, s. 82–84, 115–119; Taż, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu, [w:] Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 19–21.

<sup>5</sup> H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz...*, s. 300–301; J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885, s. 60, 68, 76, 83, 153, 158, 182, 221; *Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 150, 175, 255, 460.

<sup>6</sup> W tym samym czasie Michał Kazimierz Radziwiłł zlecił gdańskiemu rytownikowi, Peterowi Böse, wykonanie drzewa genealogicznego rodu Radziwiłłów, obejmującego szereg generacji książąt mitycznych. W świetle badań H. Widackiej praca P. Böse miała powstawać w latach 1740–1742, przy czym kontrakt z rytownikiem zawarty został w lipcu 1742 roku, natomiast pierwsze dwie płyty gotowe były pod koniec lipca roku następnego. Prace nad opisywanym drzewem genealogicznym miały stanowić wstęp do wydania drukiem swego albumu *Icones Familiae ducalis Radivillanae* (w Nieświeżu w 1758 r.), w którym obok rodowodu zamieszczono 165 portretów Radziwiłłów – począwszy od Wojszunda, a na synu hetmana „Rybeńko”, sławnym Karolu Stanisławie Radziwiłł „Panie Kochanku” kończąc. (Zob. H. Widacka, *Działalność Hirsza Leybowicza i innych rytowników na dworze nieświeskim Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” w świetle badań archiwalnych*, „Biuletyn Historii Sztuki” R. XXXIX, Warszawa 1977, Nr 1, s. 64 i tamże przyp.13; Por. M. Malczewska, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Warszawa–Poznań 1985, s. 18–20; T. Zielińska, *Więź rodowa...*, s. 182–183; Taż, *Radziwiłłowie...*, s. 3. Z cytowanych ustaleń wynika, że Niesiecki nie dysponował jeszcze sztychem P. Böse, albowiem list pisał w październiku 1740 roku. Stąd wniosek, że drzewo genealogiczne wykonywane w Gdańsku i zachowane w polskich zbiorach (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Muzeum w Nieborowie) poprzedzał jakiś wcześniejszy sztych. Według słów samego Niesieckiego była to „Genealogia tegoż Domu na mapie sztychowana”, wywiedziona od „Narymunda, wielkiego księcia litewskiego” (Zob. Herbarz polski Kaspra Niesieckiego..., T. VIII, Lipsk 1841, s. 40).

koby przybyłych na Litwę pod wodzą legendarnego księcia Palemona – czyli Publiusza Libona<sup>7</sup>.

Z treści listu wyciera przykre doprawdy położenie uczonego jezuity, który jednak usłudnie (niekiedy też pokrętnie) tłumaczy się ze swoich racji. Sprawa była wszak delikatna, jeśli zważyć, że koncepcja związku genealogicznego przodka Radziwiłłów z legendarną „dynastią rzymską” Dowsprungowiczów herbu Hippocentaurus posiadała stosunkowo niedawną metrykę. Nawet najbardziej rozbudowane, szesnastowieczne redakcje *Latopisu Wielkiego Księstwa Litewskiego*, z *Kroniką Bychowca* na czele, antenatów przyznanych „starożytnym” rodom na Litwie: książętom Holszańskim i Gierdojciom, rodzinie Radziwiłłów bynajmniej nie przypisywały<sup>8</sup>. Nie uczynił tego jednoznacznie nawet Maciej Strykowski, wielce w takich sprawach wymowny a celujący w schlebieniu magnatom litewskim<sup>9</sup>. Koncepcja powiązania genealogii Radziwiłłów z mitycz-

<sup>7</sup> Na temat genezy, rozwoju i funkcji mitu o pochodzeniu elit litewskich od książąt i szlachty rzymskiej istnieje obszerna literatura, co zwalnia nas od komentowania tego problemu. Zob. M. Zachara-Wawrzyńczak, *Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego”, t. III, 1963, s. 5–35; E. Kulicka, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego*, „Przegląd Historyczny” R. LXXI, 1980, s. 1–20; J. Jurginis, *Legendos apie lituviu klime*, Vilnius 1971, s. 56 i nast.; M. Kosman, *Rzymscy przodkowie*, [w:] Tegoż, *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 169–203; oraz interesujący esej Tomasa Venclovy, *Mit o początku*, [w:] T. Venclova, *Kształty nadziei*, Warszawa 1995, s. 135–145.

<sup>8</sup> *Polnoje Sobranije Russkich Lietopisiej*, (dalej cyt. PSRL), t. XXXII, Moskwa 1975, s. 128–136 (*Kronika Bychowca*); t. XXXV, Moskwa 1980, s. 91–93 (*Kodeks Towarzystwa Archeologicznego*); s. 145–151 (*Kodeks Raczynskich*); s. 171–179 (*Kodeks Olszewski*); s. 193–199 (*Kodeks Rumiancewski*); s. 214–220 (*Kodeks Ewreinowa*); Na temat kontrowersji wokół tzw. *Kroniki Bychowca* i roli w niej wątków legendarnych, zob. B.N. Floria, *O Lietopisce Bychowca*, [w:] *Istočniki i istoriografija slavianskogo srednieviekovia*, Moskwa 1967, s. 135–145; J. Ochmański, *Nad kroniką Bychowca*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XII (1967), s. 155–162; M. Jučas, *Lietuvos metraščiai*, Vilnius 1968, s. 99–134; N.N. Ulaščik, *Vvedienie v izučenie bielarusko-litovskogo lietopisanija*, Moskwa 1985, s. 99–134 – oraz tamże rozdział o legendarnych partiach latopisów na s. 130–170, A.A. Siemjančuk, *Bielaruska – litovskija lietapisy i polskija chroniki*, Grodna 2000, s. 47–53 (podajemy tu opracowania nowsze, które uwzględniają dawniejszą literaturę przedmiotu).

<sup>9</sup> Maciej Strykowski, aczkolwiek w sprawie pochodzenia Radziwiłłów wypowiedział się dość niejednoznacznie, w pewnym stopniu przyczynił się do rozwoju mitu genealogicznego w nieodległej przyszłości. Dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego przedstawił czytelnikom aż trzy teorie: Po pierwsze, Radziwiłłowie wywiedzeni zostali od Erdziwiła (Erdywiła) – zatem od księcia z rodu Palemona, ponieważ za latopisami Erdywił mieniony jest synem Montowiła (Monsewiła), prawnuka mitycznego księcia rzymskiego Palemona! Po drugie, od legendarnego arcykapłana litewskiego Lizdejki – i po trzecie, najskromniej, od Ościka; Dalej próbował określać związki genealogiczne tych postaci, pisząc: „Ostyk z Lizdejka poszedł, Radziwiłła syna / przezwał starym przezwiskiem, jako nie nowina” i dalej: „Tenże Ostyk, syna ojcowskim imieniem / Radziwiłłem mianował, by wiecznym znameniem / Domu Radziwiłłów stynał, stąd Ostykowiczy / Radziwiłłowie inni, z Ostyków dzielnicy”. Mając jednak świadomość nadania tytułu książęcego Radziwiłłom od „cesarzów” Rzeszy w dalszym ciągu gmatwa swoje wywody: „A Trzech Trąb, ojczystego herbu używali / stąd, iż ich przodek urósł z swojej własnej cnoty / Tak też oni dzielnością zdobią swe klejnoty / Zaczem książęcych orłów z tytuły dostali, / Prawi orłowie, gniazda swego nie wydali / A jeśli od Lizdejka, albo Herdziwiła / Ostyk z Radziwiłłami, opinij tu siła”. Uwagę zwraca zdanie, że przodek Radziwiłłów „urósł z własnej cnoty” – a więc nie ze szczególnego pochodzenia, dopiero jego potomkowie książęce tytuły dostali. Zob. M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi*, t. I, Warszawa 1846,

nymi rodami książąt rzymskich najwcześniej ujawniła się pod piórem wybitnej skądinąd postaci wójta wileńskiego – Augustyna Rotundusa Mieleckiego (ok. 1520–1582)<sup>10</sup>. W pełni rozwiniętą wersję takiego rodowodu odnajdujemy wszak w pracach Wojciecha Wijuka Kojalowicza (1609–1677), niewątpliwie najznamienitszego historyka i heraldyka litewskiego doby przedrozbiorowej<sup>11</sup>.

s. 371–372; oraz dzieło, z którego pochodzą przytoczone cytaty: M. Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, że-mojdzkiego i ruskiego, przedtym ani kuszone, ani opisane z natchnienia Bożego a uprzejmie milego doświadczenia*. Oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 178–180, 238. Por. M. Malczewska, *Początki rodu Radziwiłłów. Przegląd i krytyka badań*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, nr 74, Historia, z. 11 Poznań 1971, s. 6–7; Taż, *Latyfundium Radziwiłłów...*, s. 12–13; Z. Wojtkowiak, *Maciej Strykowski – Dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1990, s. 111 (gdzie ważna konstatacja, że Strykowski nie znał koncepcji genealogicznej Augustyna Rotundusa Mieleckiego (o czym niżej) oraz s. 142–143 (gdzie omówieni przedstawiciele rodu Radziwiłłów, którym Strykowski dedykował fragmenty swojego dzieła).

<sup>10</sup>W *Rozmowie Polaka z Litwinem*, której autorstwo przypisuje się właśnie Augustynowi Rotundusowi Mieleckiemu, opisany został rodowód książąt mitycznych w sposób następujący: książę Cernus (czyli Kiernus), potomek przybyłego na Litwę Publiusza Libona („którego nasz omyłkiem liter Palemonem zowią”) miał córkę Pojatę, którą dał za żąd za księcia Zynimbuda (czyli Żywibunda) z rodu mającego herb Centaur. On też opanował Litwę. Tymczasem brat Kiernasa – Gmbut (czyli Gimbut) pozostał na ojcowiznie, panując w „*Liboniis et Sudonis*”. Wnukiem (a w każdym bądź razie potomkiem) Gimbuta, z rodu pierwszej dynastii litewskiej (od P. Libona) miał być Radziwiłł, którego tak zwano, „iż był poraził Tatarzy”. Braćmi tego Radziwiłła autor *Rozmowy...* mieni Wikinta, Skirmunta i Niemna. Ów wywód w wielu miejscach nie zgadza się z tradycją latopisarską i dziełami Strykowskiego. Zob. (poniżej cytujemy najnowszą, litewską edycję źródła) *Rozmowa Polaka z Litwinem, z której tu snadnie każdy obaczyć może co jest prawa wolność, albo swoboda, i jakoby uniją Korona Polska z Księstwem Litewskim przyjąć miała, przeciw sromotnemu i omylnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu, którym niewinnie Sławne Księstwo Litewskie zelżyć chciał, uczyniona*. [w:] *Šešioliktojo amžiaus raštija*, Vilnius 2000, s. 363–364; Tekst ten miał napisać Rotundus z inspiracji Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Szerzej zob. M. Baryczowa, *Augustyn Rotundus Mielecki – pierwszy historyk i apologeta Litwy*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*, Wrocław 1976, s. 119 i nast.; Taż, *Rotundus Mielecki Augustyn h. Rola* (ok. 1520–1582) PSB, t. XXXII/2, s. 315–318; A. Jovaišas, *Augustino Rotundo Lietuvos valstybes vižja*, [w:] *Šešioliktojo...*, s. 75–114; *Rozmowa Polaka z Litwinem* opublikowana została w 1565 (lub 1566) roku, natomiast we wstępie do łacińskiej redakcji II Statutu Litewskiego, wydanej w 1576 roku, znalazł się krótki rodowód książąt litewskich, również przypisywany Rotundusowi. Tamże pochodzenie Radziwiłła od Gmbuta, brata Kiernusa, zostało raz jeszcze powtórzone. Zob. *Epitome Principium Lituaniae a migratione Itatorum P. Libone vel, ut Lituania Historia scribit, Palemone duce usque ad Jagellones*, [w:] *Šešioliktojo...*, s. 297–298.

<sup>11</sup>Na temat rozległej twórczości Wojciecha Wijuka Kojalowicza zob. W. Dworzaczek, *Kojalowicz Wijuk Wojciech h. Kościeszka* odm. PSB, t. XIII, s. 270–272; Tenże, *Genealogia...* s. 111; J. Tijnelitte, *Albert Vijuk Kojalowič – chronist XVII v.*, „Acta Baltico-Slavica” (t) VIII, 1973, ss. 96–107; I. Jurginis, A. Kojelavičiaus „*Lietuvos istorija*” ir jos reikšmė, [w:] A. Vijukas-Kojelavičius, *Lietuvos istorija*, Vilnius 1989, s. 23–25; M. Antoniewicz, *On the Reception of Heraldic Works of Wojciech Vijuk Kojalowič...*, s. 227–239; Tenże, *O recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojalowicza...*, s. 51. Legendarnego Lizdejko liczne relacje *Latopisu Wielkiego Księstwa Litewskiego* zgodnie określają jako wróżbitę i „najwyższego popa pogańskiego”. (Zob. PSRL, t. XXXII, s. 137–138, t. XXXV, s. 96–97, 153, 180–181, 201–222). Przyszły Kriwe-Kriwejte jako niemowlę miał zostać znaleziony w orlim gnieździe – stąd imię Lizdejko, od litewskiego słowa *lizadas*, czyli gniazdo. Tradycja latopisarska utrzymuje, że

Poważany autor *Historii Litwy* i kilku wariantów *Herbarza rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego* w 1653 roku opublikował dziełko *Fasti Radiviliani*, poświęcone „najjaśniejszemu domowi książąt Radziwiłłów”. Tamże filiacja z legendarnej dynastii rzymskiej wyłożona została poprzez przypisanie wielkiemu księciu litewskiemu Narymuntowi (potomkowi w prostej linii towarzysza księcia Palemona – Juliana Dowsprunga) ocalonego w niemowlęctwie przed zagładą syna, zwanego Lizdejko<sup>12</sup>. Ów w przyszłości arcykapłan pogańskiej Litwy (Kriwe-Kriwejte) według Kojalowicza był synem Narymunta, zatem bratankiem wielkiego księcia Trojdena. Lizdejko Narymuntowicz spłodził z kolei Wirszylą, ten Syrupucia będącego ojcem Hrehorego Ościka. Tu wkraczamy na grunt historyczny, albowiem Ościk miał być ojcem Mikołaja Radziwiłła<sup>13</sup>.

Stworzona około połowy XVII wieku przez Wojciecha Kojalowicza konstrukcja genealogiczna jeszcze w jego czasach była mało znana, albo też nie dawano jej wiary. Oto piszący zapewne w latach pięćdziesiątych tegoż stulecia anonimowy autor obszernego opracowania rodowodów książąt litewskich w sprawie pochodzenia domu radziwiłłowskiego wypowiadał się bardziej ostrożnie<sup>14</sup>. Przede wszystkim, zgodnie ze sta-

---

wróżbita Lizdejko objaśnił wielkiemu księciu Giedyminowi sen o żelaznym wilku, a w następstwie jego prorocstwa Giedymin założył gród i miasto Wilno. Powiązanie legendarnego arcykapłana z genealogią Radziwiłłów odnotował już Maciej Strykowski. Później Lizdejce dodawano imię Radziwiłła, jakoby od dobrej rady udzielonej w sprawie założenia Wilna. Inny wariant legendy o Lizdejce wskazuje jego ojca w owdowiałym Kriwe-Kriwejte, arcykapłanie pogańskim z czasów Witenesa, oraz młodej dziewczyny, poślubionej w tajemnicy, z obawy przed karą za złamanie uświęconych praw i obyczajów w pogańskiej Litwie. Zob. M. Kosman, *Krywe-Kriwejte*, [w:] Tegoż, *Litwa pierwotna...*, s. 107–110; W. Zahorski, *Podania i legendy wileńskie*, Gdańsk 1991, s. 17–21.

<sup>12</sup> *Fasti Radiviliani, gesta illustrissimae domus Ducum Radziwill compendis continens. autore Alberto Wijuk Kojalowicz S.J. S. Theol. D. Eujusdemque in Universitate Vilnensi Ordinarius Professore*, Vilnae 1653, s. 1–8.

<sup>13</sup> W *Historii Litwy* Kojalowicz zasadniczo powtarza wywody Strykowskiego. Zatem Lizdejko nie jest określany synem księcia Narymunta, natomiast wieszczący Giedyminowi arcykapłan pogański („*summus Pontifex, seu voce patria Krive Kriveyto*”) nie jest przodkiem Ościka, ojca Radziwiłła (*Historiae Litvanae. Pars prior, De rebus Litvanorum Ante susceptam Christianam Religionem, conjunctionemque Magni Litvaniae Ducatus cum Regno Poloniae, Libri novem, Auctore P. Alberto Wiiuk Kojalowicz Soc. Jesu. Dantisci 1650*, s. 154–162, 262–264). Wątki genealogiczne zapisane w *Fasti Radiviliani* rozwiął natomiast w herbarzach, zarówno w polskojęzycznej redakcji *Compendium* jak i w obszerniejszej, spisanej po łacinie wersji nazwanej *Nomenclator*. Zob. Ks. Wojciecha Wijuka Kojalowicza S.J. *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego tak zwany Compendium, czyli o klejnotach albo herbach które familie stanu rycerskiegow prowincjach Wielkiego Xsięstwa Litewskiego zażywają*, (wyd. F. Piekosiński), Kraków 1897, s. 4 i 195–196, 309; Autograf *Nomenclatora* nie dotrwał do naszych czasów. Tu posługujemy się odpisem sporządzonym dla Adama Naruszewicza, zatytułowanym *Dividis Angelis Litvaniae custodibus Sanctis Eiusdem Patronis sacer Nomenclator Familiarum et Stemmatum Magni Ducatus Litvaniae et Provinciarum ad eum pertinentium. Collectus et in Ordinem digestus opera diuturna P. Alberi Wiiuk Kojalowicz Soc. Jesu Sancte Theologiae Doct. Ejusdemque in Alma Universitate Vilnensi olim Ordinarij Profesoris*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps IV 1352, s. 237–238, 314–315 (gdzie oprócz opisów wyrysowano tablice genealogiczne). Protoplastów i pierwsze pokolenia potomstwa Lizdejki Narymuntowicza według wywodów Kojalowicza przedstawiam w *Aneksie*.

<sup>14</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej cyt. BN), Dział rękopisów, rkps III 3090; Spisany na 22 kartkach siedemnastowieczną kancelarską rękopis (nie opatrzony tytułem) zawiera kilkadziesiąt bardzo rozbudowanych rodowodów książąt mitycznych i historycznych, odniesionych do Prus, Litwy i Żmudzi. Rękopis pochodzi z dawnego zbioru Stanisława Andrzeja Załuskiego,

nem rzeczy, potomków arcykapłana Lizdejki zaliczył do „tych książąt litewskich, których ani przodek, ani udział w kronikach nie znajduje”<sup>15</sup>. Nie próbował też wypełniać rodowodu generacjami pośrednimi między Lizdejką a znanymi sobie postaciami historycznymi Radziwiłłów. Co do pochodzenia znalezionej w gnieździe Lizdejki autor owego opracowania dopuszczał dwie możliwości: Albo tytuł książęcy należy wiązać z usynowieniem Lizdejki przez wielkiego księcia Witenesa, „albo się musi położyć w początku tych książąt, których origo wyraźnie w kronikach nie znajduje się. Trudno zaś orygonem formować, kiedy origo kronika nie formowała”<sup>16</sup>. Niestety na cytowanej (jakże celnej!) uwadze nie zakończył – i puścił wodze fantazji, napomykając, iż „Lizdejko, potomek książąt litewskich” prawdopodobnie pochodzi od księcia „Peluszy Trojnatowicza, który w Prusiech chował się”<sup>17</sup>.

Panegiryczna w założeniu praca Wojciecha Kojalowicza *Fasti Radiviliani...* nie dość, że nie została przyjęta przychylnie, to jeszcze przyniosła autorowi sporo przykrości. Urażone ambicje Radziwiłłów miały wywołać gniew i represje. Według biografów historyka dążyli oni do zniszczenia nie tylko nakładu tego dzieła, ale też innych prac autora<sup>18</sup>. Widać nie przyniósł pożądanego skutku tak usłużny gest, jak dedykacja druku Januszowi Radziwiłłowi (1615–1655), niestawnej pamięci wojewodzie wileńskiemu i hetmanowi wielkiemu litewskiemu<sup>19</sup>. Odnotujmy fakt, że gorliwy jezuita, profesor i od 1653 roku rektor jezuickiej Akademii Wileńskiej składał te słowa pod adresem zdeklarowanego kalwina oraz najmożniejszego protektora innowierców na Litwie<sup>20</sup>.

Nie rozstrząsając w tym miejscu dylematu, które fragmenty publikacji najbardziej mogły urazić dumę Radziwiłłów, przejdźmy do konstatacji, że Kasper Niesiecki, także uczony jezuita, prace Wojciecha Wijuka Kojalowicza znał i wysoko cenił. W liście z 1740 roku odnajdujemy m.in. informację o sprowadzeniu do Krasnegostawu autografu herbarza Kojalowicza w najpełniejszej redakcji (tzw. *Nomenclatora*), która ani wcześniej, ani później, nie ukazała się w całości drukiem. Przysłany z Akademii Wileńskiej

który autora dziełka upatrywał w Wojciechu Wijuku Kojalowiczu. (Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*. Oprac. S. Kupść, K. Muszyńska, ser. II, t. II, Warszawa 1980, s. 158). Zapewne nie jest to praca Kojalowicza, na którego anonimowy autor wielokrotnie powołuje się w tekście (aczkolwiek znał prawdopodobnie tylko drukowaną *Historię Litwy*) – a w wielu miejscach podaje informacje zupełnie różne od zapisów w Kojalowiczowym herbarzu.

<sup>15</sup> BN, rkps 3090, k. 18.

<sup>16</sup> Tamże, k. 18 v; tu też przywołany Kojalowicz (zapewne *Historia Litwy*) w sprawie pogańskich kapłanów w Prusach i na Litwie

<sup>17</sup> Tamże, k. 18 v; Postać kniazia litewskiego Peluszy, jakoby syna Trojnata Skirmuntowicza, autor zacerpnął albo z dzieła Strykowski, albo z „*Historii*” Kojalowicza. Zob. M. Strykowski, *O początkach...*, s. 221–222; *Historiae Litvanae, Pars prior* (Zob. wyżej przyp. 13), s. 184, 188, 244; Według H. Łowmiańskiego występujący w *Kronice Piotra z Dusburga* Litwin Pelusa (w *Kronice Peluse*), którego późniejsi dziejopisowie uczynili księciem, był zbiegłym do Prus przedstawicielem warstwy ludzi niewolnych! Zob. H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 161–162.

<sup>18</sup> Zob. W Dworzaczek, *Kojalowicz Wijuk Wojciech...*, s. 271. Do tego czasu Kojalowicz utrzymywał z Radziwiłłami bliskie i ożywione stosunki. Na ich dworze urządzał dysputy teologiczne, swoje prace dedykował m.in. kanclerzowi Albrychtowi Stanisławowi Radziwiłłowi.

<sup>19</sup> H. Wisner, *Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 243.

<sup>20</sup> Zob. H. Wisner, *Religia i polityka. Kilka uwag do biografii Janusza Radziwiłła (1612–1655)*, [w:] *History, Culture and Language of Lithuania*, ed. G. Błaszczyk and M. Hasiuk, Linguistic and Oriental Studies from Poznań, Monograph Supplement 5, Poznań 2000, s. 221–226.

*Manuskrypt* cytował Niesiecki w bardzo licznych miejscach monumentalnego dzieła, przez co w znacznym stopniu uchronił od zapomnienia dorobek litewskiego heraldyka<sup>21</sup>.

Można odnieść wrażenie, że autorytet Kojałowicza w pewnych momentach pozwalał Kasprowi Niesieckiemu „rozgrzeszać się” z bezkrytycznego podejścia do mitów genealogicznych. Tak było w przypadku rodowodu Radziwiłłów, albowiem przysłana przez „Rybeńkę” sztychowana genealogia zapewne szła za „duktem” manuskryptu „o herbach jego własną ręką pisanego”. Nie w pełni można więc podzielić opinii Teresy Zielińskiej, że mimo admonicji udzielonej Niesieckiemu przez księcia „Rybeńko” uczony historiograf nie dał zbić się z tropu<sup>22</sup>. W tej kwestii właściwe świadectwo daje nie tyle treść cytowanego listu, co opublikowany ostatecznie tekst *Korony polskiej*, w którym Kasper Niesiecki bez zastrzeżeń wywodził familię Radziwiłłów od „Narymunda, wielkiego księcia litewskiego, a potomka Palemonowego, który z innymi przedniejszymi familiantami Rzymskimi, w Litewskich krajach wyniósłszy się, osiedł”. Co istotne, ów wywód popiera m.in. Kojałowiczem i „Genealogią tegoż Domu na mapie sztychowaną”!<sup>23</sup>.

Nie znamy późniejszej korespondencji heraldyka z Radziwiłłami, trudno więc wyrokować, czy po opisywanych faktach wywierano nań jakieś naciski. Można jednak wyobrazić sobie, że subtelne wywody o konieczności dowodzenia faktów historycznych, owe „racje alegowane” krytycznego autora, niekoniecznie musiały przypaść do gustu „J.K.M. Dobrodziejowi”. Michał Kazimierz „Rybeńko” Radziwiłł, w odróżnieniu od swej żony – Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej, uchodził za osobę o dość ograniczonych horyzontach umysłowych i niezbyt wyrafinowanym guście. Czytając pewne fragmenty listu, można odnieść wrażenie, iż uczony jezuita rozprawia sam ze sobą, ujawniając w takich przypadkach godną szczególnego podkreślenia świadomość metodologiczną.

Niesieckiemu przyszło tworzyć w czasach, które niedługo ks. Jan Fijałek określił „czasami bajdurzenia w epoce magnacko-zakonnej”. U schyłku baroku w Rzeczypospolitej nieodmiennie w największej cenie była twórczość panegiryczna – a w niej strofy na chwałę przodków dawno już przekroczyły granicę absurdu. Tymczasem historiografia europejska osiągała poziom krytyczny, który ostatecznie pozwolił na konstytuowanie się historii jako nauki<sup>24</sup>. Upływało ponad stulecie od czasu opublikowania przez G.J. Vossiusa dzieła *Ars historica*, w którym autor nawoływał do odróżnienia prawdy od fałszu<sup>25</sup>. Wpływ doktryny Kartezjusza i postępy erydukcjonizmu w historiografii europejskiej ostatecznie ukształtowały nowożytny warsztat badawczy. Niemalży udział w rozwoju historiografii wnieśli uczeni jezuitcy, z Jeanem de Bolland (1596–1665) na czele<sup>26</sup>. Wpływ bollandystów na formację umysłową Kaspra Niesieckiego był niewątpliwy, aczkolwiek jest to problem, który wymaga dalszych badań.

<sup>21</sup> Szerzej M. Antoniewicz, *On the Reception of Heraldic Works of Wojciech Wijuk Kojałowicz...*, s. 232–237; Tenże, *O recepcji twórczości heraldycznej Wojciecha Wijuka Kojałowicza...*, s. 9–13.

<sup>22</sup> T. Zielińska, *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego...*, s. 183, przyp. 23.

<sup>23</sup> Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 39–41.

<sup>24</sup> W polskim piśmiennictwie ów przełom szerzej omówił K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 230–269.

<sup>25</sup> *Ars historica* G.J. Vossiusa ukazała się w Leydzie w 1623 roku.

<sup>26</sup> K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 114–117.

W tej właśnie dobie wybitny uczyony, Claude Fleury, publikował dyrektywy metodologiczne warte odnotowania. Pisał on między innymi: „Uważam za źródła tylko świadectwa oryginalnych autorów, tzn. tych, którzy pisali w czasie zdarzeń lub wkrótce po nich. Albowiem pamięć o zdarzeniach nie może długo utrzymywać się bez piśma.[...] Oto dlatego mgliste tradycje o bardzo dawnych zdarzeniach, które nigdy nie zostały spisane lub zostały spisane bardzo późno, w ogóle nie zasługują na zaufanie, zwłaszcza, gdy przeczą stwierdzonym faktom”<sup>27</sup>. Jeśli Kasper Niesiecki zbliżał się do tego poziomu krytycyzmu – a wszystko wskazuje na to, że tak było – pisząc *Koronę polską* nie tworzył dzieła *stricte* historycznego, ale herbarz w staropolskim stylu, który siłą rzeczy wyrastał z tradycji piśmiennictwa heraldyczno-genealogicznego Rzeczypospolitej. Faktem jest, że niekiedy nie respektował głoszonych przez siebie pryncypiów, ulegając presji możnych i wielce przywiązanych do mitów genealogicznych czytelników<sup>28</sup>. Tym bardziej należy podkreślić artykułowaną świadomość dowodzenia faktów historycznych przez przedkładanie dowodów źródłowych, ewidentne stosowanie metody kolacjonowania tekstów dawniejszych kronikarzy – oraz krytyczne podejście do ustaleń poprzedników, nawet gdy były dziełem tak szanowanych autorów jak Wojciech Wijuk Kojalowicz.

Na koniec wypada wyrazić nadzieję, że myśl wyrażona w liście, iż „prawda na jednej tylko nodze stoi, póki wszystkie obiekcje i dubia koło niej nie będą utracone i szyi nie złamają” z czasem odnotowana zostanie w opracowaniach dziejów historii historiografii polskiej. Jak ważne to zdanie, uświadamiamy sobie, odnosząc ów postulat do współczesnych norm w badaniach historycznych.

Publikowany tekst Kaspra Niesieckiego przygotowano do druku zgodnie z zaleceniami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*<sup>29</sup>. Modernizacji poddana została pisownia niektórych wyrazów, z wyjątkiem archaizmów nie spotykanych we współczesnej polszczyźnie. Przez wzgląd na czytelność tekstu niewielkie korekty dokonane zostały także w interpunkcji. Pozostawiono natomiast „makaronizmy” i miejscami zawyły styl autora, uznając, że brak ingerencji pozwoli czytelnikowi pełniej poznać osobliwości tekstu Niesieckiego. Z tych też powodów w pełni zachowana została pisownia dużą literą, stosowana bądź to dla kurtuazji, bądź dla podkreślenia wagi określonego słowa (np. *Archivo*, *Scriptoribus*, *Manuskrypt* itp.).

<sup>27</sup> C. Fleury, *Discours sur l'histoire ecclesiastique*, t. 1, Paris 1750, s. 12–14 (cytat w przekładzie K. Pomiana, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy...*, s. 262).

<sup>28</sup> Publikacja herbarza Niesieckiego spowodowała ataki na autora urażonych „dobrodziejów” i czytelników (m.in. wojewody wołyńskiego Michała Potockiego, który wytoczył mu proces sądowy). Ślano nań skargi do Rzymu, do generała zakonu jezuitów, grożono mu pobiciem i szykanowano tak dalece, że musiał schronić się we Lwowie. W. Dworzaczek sądził, iż „to wszystko mogło przyspieszyć jego śmierć”. Zob. W. Dworzaczek, *Kasper Niesiecki...*, s. 49.

<sup>29</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do poł. XIX wieku*, Wrocław 1953.

## List Kaspra Niesieckiego

Jaśnie Oświecony Mości  
Książę i Dobrodzieju

Bardzo się konfunduję, że moja praca jedynie za cel sobie stawiająca Honor Imienia Książęcego i Fundatorskiego, nie tylko do gustu nie przypadła, ale też tę jeszcze notam na siebie wniosła, że *Suppositivis et rerum non probantibus laborat*. Każą mi się tedy Genealogii sztychowanej przez się trzymać, nie wchodząc w żadne kontrowersje, i do Projektu Łacińskiego stosować<sup>1</sup>. Prawdziwie w moim Raptularzu i na krok jeden od tej Genealogii nie odstąpiłem, i owszem też samą popierając niektóre swoje dowody przytoczyłem przeciwko Kojalowiczowi<sup>2</sup> i innym, zem zaś to uczynił, przymuszony jestem *podrossimis rationibus*:

1-mo, że ta Genealogia dicit, sed non probat: bo żadnej innej procedencji<sup>3</sup> ani przywilejem, ani historykiem nie popiera, ani wspomni, ja zaś chcąc utwierdzić to samo, co Genealogia mówi, stawiam rodowód Łaskiego Statu<sup>4</sup>, stawiam autors daleko starszych od Genealogii, stawiam i racje, żeby już na po tym nikt nie wąpiał o prawdziwym dukcie<sup>5</sup> tej Książęcej Familii. A jakże tedy rerum non probant? Że kontrowersje zachodzą, to bynajmniej szkodzić prawdzie nie może, ale owszem i umocnić powinno. Wszak i w Trybunałach więcej waży Dekret *ex seriis controversis*, niżli *ex condito* i racja tego dalsza jest, bo prawda póty na jednej tylko nodze stoi, póki wszystkie obiekcje i dubia<sup>6</sup> kolo niej nie będą utracone i szyi nie złamią. A do tego wszakże mi każą stosować [się] do projektu Łacińskiego, a przecież i tam nie jest bez kontrowersji: bo refutują<sup>7</sup> Kojalowicza, i [...] co tedy ja winien, że tegoż Kojalowicz zbija?

2-o, Kojalowicz in *Fastis Radivilianis*<sup>8</sup>, ba i in MS<sup>9</sup> z początku toż samo ma co i Genealogia, to jest, że Lizdejko<sup>10</sup> splodził Wirszyła, Wirszyło Syrpucia<sup>11</sup>, tu się tylko

<sup>1</sup> „Projekt łaciński” to zapewne wspomina kilkakrotnie *Genealogia sztychowana* przysłana Niesieckiemu przez księcia hetmana Michała Kazimierza Radziwiłła. Zob. wyżej: Wprowadzenie, przyp. 6.

<sup>2</sup> Wojciech Wijuk Kojalowicz (1609–1677), wybitny historyk i heraldyk litewski, m.in. rektor Akademii Wileńskiej. (Zob. Wprowadzenie, przyp. 11).

<sup>3</sup> procedencji, czyli rodowodu, od łac. *procedentia*.

<sup>4</sup> Tzw. *Statut Łaskiego*, czyli wydany w 1506 roku przez kanclerza i późniejszego prymasa zbiór praw, zatytułowany *Commune inclyti Poloniae Regni privilegium*.

<sup>5</sup> duk – w tym przypadku słowo także określające rodowód, od łac. *ducere* – prowadzić, przewodzić.

<sup>6</sup> dubia – czyli wątpliwości, od łac. *dubium*.

<sup>7</sup> refutować – tu w znaczeniu odrzucać czy zaprzeczać, od łac. *refutatio*.

<sup>8</sup> Wspomniane dzieło Kojalowicza to wydane drukiem w 1653 roku *Fasti Radiviliani, gesta illustrissimae domus Ducum Radziwiłł...* (Zob. Wprowadzenie, przyp. 12).

<sup>9</sup> Skrótom MS Niesiecki przywołuje *Manuscriptus*, czyli jak sam wyjaśnia dalej, rękopis – autograf herbarza Wojciecha Wijuka Kojalowicza, tzw. *Nomenclator* (Zob. Wprowadzenie, przyp. 13).

<sup>10</sup> Lizdejko – legendarny arcykapłan pogański, którego prorocтво w związku ze snem wielkiego księcia Giedymina miało spowodować założenie Wilna. (Zob. Wprowadzenie, przyp. 12).

<sup>11</sup> Postacie Wirszyła i Syrpucia, rzekomego syna i wnuka Lizdejki, do genealogii Radziwiłłów wprowadził właśnie Kojalowicz. Niektórzy badacze (W. Semkowicz, T. Wasilewski) uznają historyczność tych postaci, o czym szerzej piszemy w *Post scriptum*.

pomylił Kojalowicz, że temu Syrupcuszowi za syna przywłaszcza Mikołaja Radziwiłła Priscus nazwanego<sup>12</sup>, wojewodę wileńskiego, który według Genealogii był prawnukiem, nie synem tegoż Syrupcusza. Opuścił tedy i Woyszunda<sup>13</sup>, pierwszego Radziwiłła, to jest Dziada i Ojca tegoż Mikołaja Prisci. To zaforowawszy za fundament, pytam się, kto tu będzie miał więcej kredytu, czy Kojalowicz, czy Genealogia? Kojalowicz dawniejszy, Genealogia recertor. Kojalowicz powiada o sobie, że co pisze o tym Książęcym domu, to wziął ex Archivo tego Domu, Genealogia ani się tym nie świadczy, ani żadnym innym autorem. Kojalowicza Fasti<sup>14</sup>, ile że drukowane, po bibliotekach nawet i cudzoziemskich rozniesione, nie zaraz wyginą, Genealogii już i w Polsce ciężko bardzo znaleźć: Kto tedy będzie moją książkę czytał, i Kojalowicza, powinien mi będzie mieć za złe, i słusznie, że za jego duktem nie pójde, kiedy go ex senis controversis nie wprzód refutować będą. Ale ani go tym zbijać mogę, że on nie miał sufficientem informationem, i że z tego poprawił potem in suo Manuscripto: bo naprzód trudno mu tego zadawać, że nie miał informationem sufficientem, kiedy ją brał, jako sam o sobie świadczy, ex Archivo isticus Domus, inaczej byłoby to podejrzanym czynić Archiwum Domu W. Ks. Mci. Ze też tego in Manuscripto nie poprawił jest u mnie pewne: bo mam Manuscript o herbach jego własną ręką pisany, przysłany mi z Akademii Wileńskiej, a tam toż [samo] mówi<sup>15</sup>.

3-tio, owszem z tego manuskryptu już w trzecim tomie pod literą O, pisząc o Ościkach<sup>16</sup>, jużem Dukt Genealogiczny tych dwóch Domów, idąc za Kojalowiczem, a nie za

<sup>12</sup> W tym miejscu Niesiecki mija się z prawdą, albowiem Kojalowicz konsekwentnie utrzymywał, że Radziwiłł, który w związku z chrztem przyjął imię Mikołaj, był synem „Herhorego” Ościka, zatem wnukiem Syrupcia. Ponieważ według heraldyka litewskiego ów Mikołaj I Radziwiłł żył 99 lat, dostał mu się przymianek „Priscus”, czyli sędziwy, prastary. Błąd Kojalowicza polegał na tym, że utożsamiał Radziwiłła Ościkowicza, kasztelana wileńskiego, z synem Mikołajem Radziwiłłowiczem, wojewodą wileńskim i kanclerzem W. Ks. L. Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tab.163; K. Pietkiewicz, *Radziwiłł Ościkowicz h. Trąby*, PSB, t. XXX, s. 132–134; Tenże, *Radziwiłł (Radziwiłłowicz) Mikołaj h. Trąby*, PSB, T. XXX, s. 315–316; Tenże, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*, Poznań 1995, s. 84–86. Pełny rodowód według Kojalowicza przedstawiam poniżej w „Aneksie”.

<sup>13</sup> Sygnalizowana tu polemika z Kojalowiczem rozwinięta została na kartach herbarza, gdzie Niesiecki nie tylko sprawy nie wyjaśnia, ale popisując się erudycją, dodatkowo ją gmatwa (Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 40–42). W sprawie postaci Woyszunda wypowiedział się Kojalowicz jasno i klarownie: – „Myli się Bielski, aby przed tym Radziwiłł miał w Horodlu przyjąć na dom swój herb Sulimę, bo ten nie był Radziwiłł ale syn Woyszunda”. Ten pogląd w pełni potwierdziły badania W. Semkowicza, który przyjętego w Horodle do rodu Sulimów Rodywiłła (Radziwiłła) utożsamia z występującym obok ojca Woyszwiada podczas unii wileńskiej w 1401 roku „Radziwiłem”. Tegoż ojcem był więc Woyszwid (lit. Vaišvydas), którego imię przekreślono na „Woyszund”. Por. Ks. *Wojciecha Wijuka Kojalowicza Herbarz W. X. Litewskiego tak zwany Compendium...*, s. 195 (zob. Wprowadzenie, przyp. 13); W Semkowicz, *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle roku 1413*, [w:] *Lituano-Slavica Poznaniensia. Studia Historica*, (t.) III, Poznań 1989, s. 129–130; *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 39, s. 38.

<sup>14</sup> Zob. wyżej, przyp. 8.

<sup>15</sup> Ościkowie, czyli równoległa do Radziwiłłów linia genealogiczna zstępnych Krystyna – Ościka, zapoczątkowana przez drugiego z jego synów (pierwszym był Radziwiłł) Stanka (Stanisława) Ościkowicza. Zob. A. Winiarska, *Ościk*, PSB, t. XXIV, s. 609; W. Dworzaczek, *Genealogia...*, tab. 163; A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 227–228.

<sup>16</sup> Zob. Wprowadzenie, przyp. 17.

tą Genealogią, i wpisał, i wydrukował, gdybym tego nie refutował, com tam mówił, a tu pod literą R kładł inszą ośnowę z Genealogii, [w] wielką bym *crisim in consequentis odoris* popadł<sup>17</sup>. Z tych tedy racji wdałem się w te Kontrowersje i spodziewam się, że każdy, [kto] zważywszy moje alegowane racje nie odsądzi mnie od tego, co tak zagluzowano<sup>18</sup>, czy się będzie zdał, żebym je do druku, który suplikują, jako najuniżeniej, żeby prędko mi był odesłany.

Insze punkta wprowadzić po różnych autorach są wszystkim wiadome i jam nic takiego nie pisał, co by się nie miało znajdować in *probatissimis Scriptoribus*, tylko że się tak podoba *expunxi, correxi, eliminavi*. Tego tylko poprawić nie mogę, w czym mi cenzurę dano, że Zborowska Hetmanowa Polna Koronna była za Księciem Radziwiłłem<sup>19</sup>, bo to była Nadworna, [a] nie Polna, jakim albowiem w pierwszym tomie dowodził, krom Hetmanów Polnych i Wielkich, byli inni Nadworni, których serię wypisałem, a między nimi i ojca tej Zborowskiej<sup>20</sup>. Tymi zaś i innymi pismami memi chciałbym dać dowód, jak delikatnie chcemy piastować Honor i Imię Fundatorów naszych, kiedy i najmniejszej litery, która by mogła [być] uszczerbkiem Tego Domu *Studiosissime*, unikamy, a dopiero ja, który się tu z głęboką weneracją<sup>21</sup> piszę

Waszej Książęcej Mości Dobrodzieja  
najniższy w Bogu sluga  
Kasper Niesiecki Soc. Jesu

J.O. Książę J Mci do Nóg upadł. Odsyłam Genealogię sztychowaną i inne papiery. Wczoraj, kiedy mi od W Ks Mci suplikują, ten projekcik, jak go przepisz, żeby się wrócił do mnie, gdyż innego nie mam.

W Krasnymstawie 1740, 13 octobris

<sup>17</sup> Istotnie, pisząc o Ościkach, Niesiecki ściśle powtarzał ustalenia Kojałowicza, wskazując właściwego protoplastę rodziny w „Staińku albo Czasnym” (to drugie imię według Kojałowicza pochodziło od Szczęsnego) Ościkowiczu, dodając mu oprócz Radziwiłła innych braci: Raka, Tokara Niewiera. Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. VII, Lipsk 1841, s. 140–141; oraz rodowód Radziwiłłów zamieszczony w „Aneksie”.

<sup>18</sup> Zagluzowano – zapewne w znaczeniu zespolono, zlepiono, połączono, od łac. *glus* = gluten, czyli klej, kit.

<sup>19</sup> Tu Niesiecki nawiązuje do osoby Zofii ze Zborowskich Radziwiłłowej, córki Jana Zborowskiego h. Jastrzębiec, kasztelana gnieźnieńskiego 1576 i hetmana nadwornego od 1572 roku. Zofia Zborowska była żoną Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego od 1600 r., pana na Dubienkach. Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia...* tab. 133 i 163; T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*. [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 7.

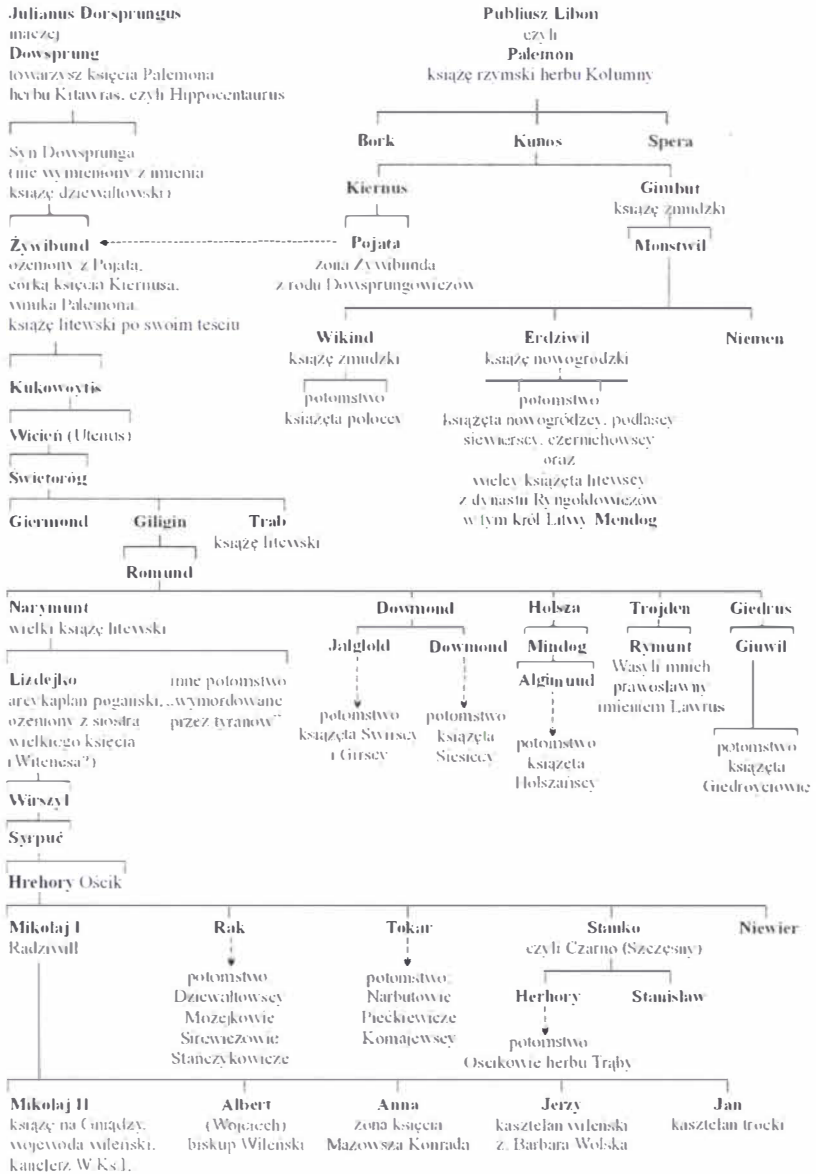
<sup>20</sup> Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. I, s. 365.

<sup>21</sup> Weneracją, czyli uszanowaniem, czcigodnością – od łac. *veneratio*.

## Aneks

Rodowód Radziwiłłów według Wojciecha Wijuka Kojalowicza, zasadniczo przyjęty i spopularyzowany przez Kaspra Niesieckiego, uwzględniający protoplastów mitycznych i pierwsze generacje historyczne

Uwaga: Rodowód opracowany został w oparciu o obie wersje „Herbarza rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego” (czyli tzw. „Nomenclator” i „Compendium”) oraz dziełko „Fasti Radiviliani”, w szczególności tablice genealogiczne zamieszczone w rękopisie „Nomenclatora” (Zob. wprowadzenie).



## Post scriptum

Upowszechniona i udostojniona przez herbarz Kaspra Niesieckiego genealogia najdawniejszych pokoleń Radziwiłłów, oparta w zasadniczej osnowie na rodowodzie stworzonym przez Wojciecha Kojalowicza, w ciągu następnych dziesięcioleci powracała bezkrytycznie na kartach polskiego piśmiennictwa heraldyczno-genealogicznego. Naturalnie hołdował jej jeszcze Teodor Narbutt, snując romantyczne wizje „dziejów starożytnych narodu litewskiego”. Na karb rozmachu pisarskiego miłośnika starożytności litewskich należy złożyć fakt, że w jednym miejscu dzieła za Kojalowiczem wywodził Radziwiłłów z dynastii Dowsprungowiczów (poprzez Narymunta i Lizdejkę), w innym zaś twierdził, że księżę Narymunt potomstwa nie posiadał!<sup>1</sup> W tym drugim przypadku dała znać o sobie znajomość „odkrytej” przez Narbutta *Kroniki Bychowca*.

Zanim do deprecjonowania walorów narracji Kojalowicza i Niesieckiego przystąpili u schyłku XIX stulecia wybitni badacze genealogii rodów książęcych i bojarskich na Litwie, pochodzenie Radziwiłłów ze „starożytnej dynastii” książęcej za zwyczajny wymysł panegirystów uznał Władysław Syrokomla. Ów wileński poeta i piewca uroku stron ojczystych dość powodów do chwały dla Radziwiłłów znajdował w ich pochodzeniu „z bardzo starego pogańskiego rodu litewskiego”<sup>2</sup>.

Poglądy na początki genealogii interesującej nas rodziny, oparte na badaniach spełniających wymogi krytyki naukowej, przedstawili po raz pierwszy Adam Boniecki i Józef Wolff. Obaj nie znajdowali podstaw, aby poszukiwać protoplastów familii poza czasami dobrze oświetlonej źródłami historycznymi postaci kasztelana wileńskiego Krystyna Ościka. Józef Wolff bez wahania zamieścił Radziwiłłów pośród licznych „pseudokniaziów”, za pewne przyjmując tylko to, że ów Ościk, przez synów swoich: Radziwiłła i Stanka, był protoplastą rodzin Radziwiłłów i Ościków<sup>3</sup>.

Gdy u zarania XX wieku wydawało się, że mit o pochodzeniu z dynastii książęcej, od Narymunta i Lizdejki, został całkowicie pogrzebany, z próbą ratowania kniaziewskich tradycji Radziwiłłów wystąpił Władysław Semkowicz. Wybitny uczony przytoczył misternie skonstruowany dowód, oparty na trzech niewzruszonych – zdawałoby się – filarach<sup>4</sup>. Po pierwsze, zwrócił uwagę, że w otoku pieczęci adaptowanego w Horodle do rodu Trąbów Krystyna Ościka występuje napis „z Kierniowa”, zatem właściciel pieczęci pisał się ze starej siedziby książąt plemiennych i rezydencji wielkiego księcia litewskiego Trojdena. Przy okazji zwracał Semkowicz uwagę na koncentrację dóbr Radziwiłłów właśnie w okolicach Kierniowa. Filar drugi rozumowania miał stanowić dokument wielkiego księcia Olgierda z 1359 roku, w którym pośród świadków figuro-

<sup>1</sup> T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. IV, Wilno 1938, s. 287; t. VII, Wilno 1840, s. 118, dod. 10.

<sup>2</sup> Zob. W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1953, s. 101; Por. M. Kosman, *Zamiast zakończenia, czyli o twórcach legend, ich admiratorach i wrogach*, [w:] *Tegoż, Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 334.

<sup>3</sup> A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 269; J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 655 i 666.

<sup>4</sup> W. Semkowicz, *Tradycja o kniaziewskim pochodzeniu Radziwiłłów w świetle krytyki historycznej*, Lwów 1921, odbitka z „Kwartalnika Historycznego”, R. 1920, passim; Tenże, *O litewskich rodach zbratanych ze szlachtą polską w Horodle woku 1413*, [w:] *Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica*, [t.] III, Poznań 1989, s. 57--68.

wał „kniaź Wirszył Lizdejki”. To właśnie źródło posłużyło za ostateczny dowód historyczności postaci nie tylko Wirszyła, ale też arcykapłana Lizdejki, „o którym świadomość tkwiła dotąd tylko we wzgardzonej przez nowoczesną naukę tradycji”<sup>5</sup>. Fundamentalny dowód trzeci znajdował Semkowicz w opisie rejzy krzyżackiej z 1385 roku. Według tej relacji droga oddziałów krzyżackich wiodła przez Kierniów na Wilkomierz w pobliżu osady Sirputendorf (Syrpuciszki) nad rzeką Świętą, leżącej około milę od Wilkomierza. Stąd wniosek, iż „nazwa tej miejscowości, położonej na terytorium kierniowskim, zaciekawia z tego względu, że tkwi w niej imię legendarnego, w żadnym źródle pisemnym nie poświadczonego ojca Ościka, Syrpucia”<sup>6</sup>. Dodając dalsze argumenty, oparte na materiale toponomastycznym (nazwy: Wirszuły, Wirszuliszki), ostatecznie uczony uznał za protoplastę rodu występującego około 1280 roku Syrpucia, który miał być kniazem kierniowskim – domyślać się można – pochodzącym ze wspólnego rodu z wielkim księciem litewskim Trojdenem. Z nim też miał dzielić rządy w rodowym Kierniowie.

Stojący na czele rodowodu akceptowanego przez Bonieckiego i Wolffa bojar Krystyn Ościk w koncepcji Semkowicza zyskał cztery generacje przodków: ojca – Syrpucia (około 1380), dziada – Wirszyła (poł. XIV w.), pradziada Lizdejkę, arcykapłana litewskiego (około 1320) oraz prapradziada – Syrpucia, kniazia kierniowskiego (około 1280). Semkowicz ujawnił zarazem brata Ościka o imieniu Dorgi, którego wystąpienie w akcji unii wileńskiej z 1401 roku, obok określanego bratem Ościka, niezbycie poświadcza wskazany przez uczonego związek genealogiczny<sup>7</sup>.

W wyniku dalszych badań z konstrukcji zaproponowanej przez Semkowicza jeden z najważniejszych elementów usunięty został bezpowrotnie. Przywoływany dokument Olgerda z 1359 roku okazał się fałszyfikatem Teodora Narbutta. Stąd oczywisty wniosek, że postać kniazia *Wirszyła Lizdejki* została – po prostu – zmyślona<sup>8</sup>.

Próba zrekonstruowania kniaziowskich korzeni Radziwiłłów na ogół spotkała się z krytycznym przyjęciem, a kasztelan wileński Krystyn Ościk w pracach późniejszych badaczy powrócił do podstawy drzewa genealogicznego. W nawiązaniu do pracy Semkowicza Henryk Łowmiański jeszcze przed wojną kategorycznie twierdził: „Z koncepcją monarszego pochodzenia Ościkowiczów zgodzić się nie możemy”<sup>9</sup>. W *Studiach nad powstaniem społeczeństwa litewskiego* widoczna jest duża rezerwa do tradycji plemiennoksiążęcych większości rodzin, które tytułów kniaziowskich od XV wieku używały. Henryk Łowmiański argumentował, że litewskie określenie „kunigas” nie było ekwiwalentem tytułu kniaź, ale raczej odnosiło się do litewskich „nobiles”<sup>10</sup>. Także przodków Krystyna Ościka z Kierniowa upatrywał w tej właśnie warstwie społecznej.

W piśmiennictwie powojennym początki rodu Radziwiłłów dwukrotnie i bardzo obszernie omówiła Mirosława Malczewska<sup>11</sup>. Obok dziejów mitu oraz stanu badań

<sup>5</sup> W. Semkowicz, *O litewskich rodach...*, s. 63; Cytowany dokument opublikował W. Prochaska, *Czy istniał Kriwe na Litwie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XVI (1904), s. 481.

<sup>6</sup> W. Semkowicz, *O litewskich rodach...*, s. 63;

<sup>7</sup> Tamże, s. 63–66. Zob. *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 39, s. 37, gdzie wymienieni: „*Astyk cum fratre germano Dorgy*”.

<sup>8</sup> Szerzej M. Kosman, *Krywe – Krywejtę*, [w:] Tegoż, *Litwa pierwotna...*, s. 102–103; Por. H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 319, przyp. 303.

<sup>9</sup> H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 145–146.

<sup>10</sup> Tamże, s. 150, 297–302.

<sup>11</sup> M. Malczewska, *Początki rodu Radziwiłłów. Przegląd i krytyka badań*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, nr 47, Historia, z. 11, Poznań 1971, s. (5)-

genealogicznych autorka zaproponowała własne konkluzje. Interesująco przedstawia się hipoteza, jakoby za powstaniem mitu pochodzenia od Lizdejki stali nie tyle Radziwiłłowie, co szesnastowieczne generacje rodziny Ościkowiczów. Oni to mieli być „twórcami lub inspiratorami legendy wywodzącej oba rody od Lizdejki, podkreślając zarazem wspólne ich pochodzenie. Radziwiłłowie, którzy w XVI wieku sięgnęli po najwyższe godności w Wielkim Księstwie Litewskim, otrzymali tytuły książąt Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego na Gniądzu i Medelach (1518 r.), a następnie na Nieświeżu i Ołyce oraz Birżach i Dubienkach (1574 r.) i odpowiednio przyozdobili swój herb, nie mieli potrzeby tworzyć legendy o pochodzeniu od arcykapłana Lizdejki, co innego od wielkich książąt litewskich”<sup>12</sup>. Bacząc na ostatnie zdanie, sądzić można, że sama autorka dostrzegała możliwość rodzenia się legendy w bardziej skompilowanych okolicznościach. Ostatecznie „na styku” rodowodu legendarnego i genealogii opartej o podstawy naukowe M. Malczewska, z pewnym zastrzeżeniem, za historycznego protoplastę rodu uznała żyjącego w 1385 roku Syrpucia, który mógł być bezpośrednim przodkiem Krystyna Ościka<sup>13</sup>.

Rzetelność prezentowanych poglądów sprawiła, że w piśmiennictwie ostatnich dziesięcioleci w sprawie pochodzenia Radziwiłłów odsyłano najczęściej do ustaleń M. Malczewskiej, jednoznacznie odcinając się od teorii o kniaziowskim pochodzeniu Radziwiłłów<sup>14</sup>. Zdarzały się wszak wyjątki. Szczególnie skrajny przykład stanowi artykuł Kazimierza Aścika. W tym przypadku urok pochodzenia od brata wielkiego księcia Trojdena mógł przyczynić się do gorącej obrony stanowiska Władysława Semkowicza. Jednak wywody tego autora w nowszym piśmiennictwie pozostają odosobnione.

Nieporozumieniem jest natomiast podejmowana przez niektórych historyków polskich krytyka pisarza i publicysty Stanisława Mackiewicza. Zauważmy, że wywody prezentowane w dziele eseistycznym *Dom Radziwiłłów* do rangi ustaleń naukowych nie pretendowały. Mackiewicz z literackim talentem opowiedział znane sobie motywy legendarne, ale przecież lojalnie zaznaczył: „Uczeni burzą legendy powyższe... Twierdzą, że legenda ta została przez pochlebców wielkiego rodu Radziwiłłów później wymyślona...”. Ale żał mu było i uroku mitu, i blasku splendoru, który spływał na Radziwiłłów, zatem na przekór uczonym snuł literacką wizję dalej, pisząc: „W każdym razie już od samego początku, od swego powstania rodzina Radziwiłłów tak czy inaczej związana jest z litewską rodziną panującą, i z lasem, tym bogiem starożytnej Litwy. Można powiedzieć, że Radziwiłłowie pochodzą z lasu, tak jak inne bóstwa litewskie”<sup>15</sup>.

Dawna praca Semkowicza i książka Cata Mackiewicza posłużyły za punkt wyjścia do rozważań zaprezentowanych ostatnio przez Tadeusza Wasilewskiego<sup>16</sup>. Jak różnie

-22; Taż, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Poznań 1985, s. 11 i nast. – gdzie omówione również poglądy innych, mniej istotnych w naszych rozważaniach autorów.

<sup>12</sup> M. Malczewska, *Latyfundium...*, s. 27; W sprawie pozyskania przez Radziwiłłów tytułu książąt Rzeszy i udostojnienia herbu przez ułożenie herbu Trąby w tarczy sercowej na piersi czarnego orła, w polu złotym, zob. S. Górzyński, *Rodzina Radziwiłłów i ich tytuły*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 45–48; toż [w:] *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. VII, Warszawa 1997, s. 19–22.

<sup>13</sup> M. Malczewska, *Latyfundium...*, s. 27–28.

<sup>14</sup> Dla przykładu wymienimy prace K. Pietkiewicza, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*, Poznań 1995, s. 84–85; T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby...*, s. 3–4.

<sup>15</sup> S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990, s. 19.

<sup>16</sup> T. Wasilewski, *Pochodzenie rodu Radziwiłłów – Ościków*, [w:] *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. VII, Warszawa 1997, s. 11–17.

można interpretować ułamkowe i niepewne źródła, znakomicie ilustruje fakt, że autor, bazując zasadniczo na tej samej podstawie źródłowej, doszedł do diametralnie innych wniosków. Ostatecznie otrzymaliśmy wizję przynależności Radziwiłłów do grupy „bojarów – ministeriałów z otoczenia książąt Kierniowa, Trok i Wilna, którzy swój szybki awans społeczny i majątkowy zawdzięczali zarówno łasce książęcej, jak i służbie dla nich, zapewne związanych z prowadzeniem działalności kupiecko-rzemieślniczej”<sup>17</sup>. Tak nisko protoplastów Radziwiłłów nikt jeszcze nie poszukiwał! Nie wnikając w tym miejscu w kontrowersyjną argumentację, związaną z przyjęciem w Horodle przez Krystyna Ościka polskiego herbu Trąby (która w referowanych rozważaniach stanowi argument decydujący), zwróćmy uwagę na ustosunkowanie się T. Wasilewskiego do przekazu Wojciecha Kojałowicza. Odrzucając historyczność Lizdejki, autor – wzorem Semkowicza – przytacza dowody na realne występowanie w dziejach utrwalonych przez tradycję potomków legendarnego arcykapłana, czyli syna Wirszyła i wnuka Syrcucia<sup>18</sup>. W stosunku do publikacji M. Malczewskiej jest to kolejny krok wstecz po szczeblach generacji uznanych niegdyś za mityczne. A więc problem, ile w wywodach Kojałowicza i Niesieckiego jest fikcji i uczonych fantazji, ile natomiast godnych uwagi badaczy okruczeństwa rzeczywistości historycznej, nie całkiem został pogrzebany. Czy już z tego tylko powodu nie warto pochylić się nad listem Kaspra Niesieckiego.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 16.

<sup>18</sup> Tamże, s. 12–14.